Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 152.

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PIĄTEK dnia 27 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Izby Poselskiéj z d. 25 Maja r. b., stósownie do decyzji Izby umieszczamy.

JW. Wężyk:— „Nie mogę do zaspokojenia troskliwości mojéj, którą mniemam, że cała Izba podziela, stósowniejszéj znaleźć pory, jak gdy widzę na ławce Rządowéj JW. Ministra Wojny i Zastępcę Min: S. Z.— Oczekiwałem z niecierpliwością w d. sobotnim sposobności mówienia, bo serce moje przejęte żałobą, wyglądało momentu, w którymbym o prawdziwym stanie rzeczy mógł się przekonać. Mówić mam o walecznym Jenerale Dwernickim, którego dzielnego ramienia, widzę ze smutkiem, że Ojczyzna nasza w chwili najbardziéj stanowczéj pozbawiona została.

Z rapportu tego Jenerała do Naczelnego Wodza przesłanego, a w pismach publicznych umieszczonego, z relacyj obecnych w jego korpusie, a do Stolicy przybyłych, wiemy z pewnością, że on nie był pierwszym do przekroczenia granicy austryackiéj; że był do tego zmuszonym, zuchwałym krokiem Jenerała Rüdiger, który nietylko, że dla otoczenia Jen: Dwernickiego, pierwszy przełamał prawa Narodów, sąsiednią przekraczając granicę, ale nadto znalazłszy na téjże opór, użył siły do przełamania onego. Rzeczony rapport zawiadamia nas, że gdy nadspodziewany krok ten Jener: Rüdiger nie pozostawiał innéj drogi, Jen: Dwernicki wszedł równie na ziemię zostającą pod władzą Monarchy, którego bezstronność dawała mu rękojmię sprawiedliwego ocenienia, kto pierwszy gwałtu tego stał się przyczyną, i kto za niego odpowiedzieć powinien; tyle nawet miał okazać Dwernicki poszanowania dla neutralnej ziemi, że na niéj na wystrzały moskiewskie, wystrzałami odpowiadać zakazał. Lecz niestety! dochodzą nas wieści rodzące obawę, czyli w ocenieniu tego wypadku przeważyła szala na stronę sprawiedliwości. Mały ten korpus, lecz z bohatérów złożony, nie wraca podobno na ziemię naszę. Jenerał zaś Rüdiger wrócił do swoich. Słychać, że nasi rozbrojeni zostali, i że broń krwią polską okupiona, działa zdobyte na Gejsmarze, Kreutzu i na samym Rüdigerze, mają być dla nas stracone. Wiedeńska zaś gazeta pod tytułem; *Dostrzegacz Austryacki*, w innym i zupełnie przeciwnym rzecz tę wystawiła świetle. Wzywam więc JW. Ministra Wojny, aby istotną o wypadku tym dał informacją; zaś JW. Zastępcę Ministra Spraw Zagran:, aby nas zawiadomił, czy Rząd nasz jakie w téj mierze kroki przedsięwziął."

JW. Minister Wojny: — „Jenerał Dwernicki przeszedłszy zakreślone granice dotychczasowego Królestwa Polskiego, wyszedłszy nadto z obrębu linji operacyjnéj, wyszedł ze wszelkich stosunków z Ministrem Wojny, i przestał być w jakiéjkolwiek ze mną styczności. Znajduję się więc w niemożności udzielenia najmniejszych objaśnień, i te jedynie tylko przez samego Zastępcę Ministra Spraw Zagranicznych uskutecznione być mogą. Jeżeli ta interpellacja Ministra Wojny jest skutkiem wątpliwości względem Jenerała Dwernickiego, niech mi wolno będzie stanąć w obronie Towarzysza broni. Jeżeli ludzi z przeszłości sądzić mamy, więcéj wierzyć powinniśmy Jenerałowi Dwernickiemu, którego czyny w teraźniejszéj wojnie, nie jedną chlubną kartę dla nas zapełnią, aniżeli gazeciarzowi wiedeńskiemu."

JW. Zastępca Ministra Spraw Zagranicznych: Odpowiadając na zapytanie, mam honor oświadczyć Izbie, iż ze strony Rządu przedsięwzięte zostały urzędowe kroki, lecz na takowe nie ma dotychczas żadnéj urzędowéj odpowiedzi, dla tego też i ja takowéj przedstawić nie jestem w stanie. Dodać muszę, że była nawet osoba w charakterze Ajenta w tym przedmiocie do Wiednia wysłana, która jadąc na Kraków, nie mogła pozyskać paszportu od Konsula Austrjackiego. I względem tego nie były pominięte żadne środki; lecz gdy dotąd nie mamy urzędowéj odpowiedzi, nie mogę jéj Izbie przedstawić, ani żadnego dać objaśnienia.

JW. Wężyk: Nie zaprzeczył Zast: Min: Sp: Zagr: ażeby płonną była moja obawa o los walecznych wojowników naszych. Cios ten tem boleśniejszy, iż nie znajduję, aby postępowanie Jen. Dwernickiego zasługiwało na niego. Lecz kiedy reklamacje nasze nie wywierają stanowczego wpływu, niech przynajmniéj wypadek ten nie będzie osłoniony powłoką tajemniczą dla Europy, niech się ta dowie, że nie z naszéj strony jest wina. Robię przeto wniosek do szanownego Marszała i Izby, aby moja interpellacja i odpowiedź Ministrów przez decyzją Izby drukiem w pismach publicznych ogłoszone zostały, abyśmy zaprzeczyli temu, co Dostrzegacz Austrjacki wyraził, że Jen: Dwernicki wpadł pierwszy zbrojną ręką i pogwałcił granice państwa Austrjackiego.

JW. Marszałek: Jeżeli nikt nic nie ma przeciwko uczynionemu przez JW. Wężyka wnioskowi, więc głos jego, oraz głosy JW. Min: Wojny, tudzież JW. Zast: Min: Spraw Zagran: w pismach ogłoszone zostaną.

JW. Gustaw Małachowski: kiedy dyskussja tą poszła koleją, winienem tu dać niejakie objaśnienia, jako w ówczas kierujący wydziałem Sp: Zagran: które przyczynić mogą nieco światła do wniosku JW. Łosickiego. Nie wątpliwą jest rzeczą, że Jen: Rüdiger pierwszy przekroczył granice Austrjackie i naruszył neutralność, która stanowić była powinna puklerz zasłaniający nasze chorągwie. Wiadomość o tém nadeszła w chwili, kiedy złożyłem mój urząd, nikt jeszcze na moje miejsce zanominowany nie był, a Prezes Rządu który zwykle takie czynności załatwiał był nieobecny, sądziłem się więc obowiązanym do przygotowania prac, które w dawniejszym trybie rzeczy sam byłbym załatwił, i to nastąpiło. Zrobione zostały odezwy do wszystkich, których urzędowa lub pułurzędowa pomoc, mogła nam czynić nadzieję widzenia na naszéj ziemi tego walecznego korpusu, który nie siłą (bo z cztery kroć większemi zastępami mężnie walczył) ale podstępem do odwrotu zmuszony został. Co do skutków téj reklamacji, te nie są mi wiadome. Nie wątpię po znanéj sumiennéj sprawiedliwości Najjaśniejszego Cesarza Austrjackiego, że pójdzie za głosem słuszności i praw przyjętych u wszystkich narodów ucywilizowanych, a te prawa, o ile mi są wiadome, następujące wkładają obowiązki na dwór Austrjacki:

Należało siłą Jen: Rüdigera powrócić do dawnych stanowisk tak, aby obadwa te korpusy zajmowały te same pozycje, jak poprzednio. Kiedy jednak to było niepodobne, zwłaszcza dla tego, że wykrycie sił korpusu Jen: Dwernickiego byłoby dla niego szkodliwe, i ta nowa sytuacja mniéj dla niego byłaby korzystna, należało tak postąpić, aby przez pewny zakres czasu, te dwa korpusy nie mogły przeciwko sobie działać, należało korpus Jen: Dwernickiego bez broni przeprowadzić na lewy brzeg Wisły i tam mu dopiero broń oddać, a żądać od Jen: Rüdigera wstrzymania przez ten czas wszelkich kroków aby nie mógł korzystać z czasu, który przezto na Jen: Dwernickim zyskiwał.

Zgodno z oryginałem
(pod:) F. *Czarnocki* Dep: z okręgu Stanisławowskiego.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH
z dnia 25 Maja.

IZBA POSELSKA.

Poseł Jan Hr. Ledóchowski uczynił wniosek, aby Chorągiew turecka w darze przez Ces: Mikołaja r. z. do Polski przysłana i w kościele Metropolitalnym Warszawskim zawieszona, do Konstantynopola Jego Ces. Tureckiéj Mości zwrócona została. Zakończył temi słowy: — „Niechaj ten dowód przekupstwa Gabinetu petersburgskiego, i przedajności Jussufa baszy, nie mieści się obok sztandarów przez waleczne wojska nasze pod Stoczkiem, Dobrem, Wawrem i Dębem Wielkiém zdobytych."

P. Swidziński żądał aby ta chorągiew przez wziętych w niewolą Turków (w wojsku rossyjskim służących) do Stambułu odesłana została.

Izba zgodziła się przedmiot ten do wykonania stósownie do wniosku P. Ledochowskiego, przesłać Rządowi Narodowemu.

Dep: *Zwierkowski* zwrócił także uwagę Izby iż cyfry detronizowanego Króla Mikołaja dotąd w sali tronowéj znajdują się i płótnem tylko zasłonione zostały.

Liczne głosy odezwały się aby we wszystkich miejscach pamiątki panowania despotyzmu Cara moskiewskiego w królestwie naszem, zniszczone zostały. Izba zgodziła się aby miejsce cyfry M. która na przemian z Orłem Białym na ballustradach sali tronowéj się wznosi, Pogoń Litewska umieszczona została.

Poseł Józef Hr. Ledochowski oddawna w Izbie niesłyszany wystąpił z projektem *solwowania* sessji na miesiąc jeden, gdyby zaś na to reprezentanci nie zezwolili proponował aby prawo z dnia 23 Lutego r. b. komplet zmniejszony stanowiące, Izba od téj chwili za mające wszelką moc obowiązującą ogłosić raczyła.

Dziwi nas mocno, że JJWW. Opoczyński i Lubelski popierali wniosek JW. Staszowskiego, wniosek

w obecnym rzeczy stanie na żadną uwagę nie zasługujący.

Deputowani Krysiński, Wołowski i Zwierkowski, wymownie *projekta* Posła Józefa Ledóchowskiego odparli, przypominając Izbie, że budżet konstytucyjny dotąd uchwalony nie został, że projekt o nadaniu włościan dóbr narodowych własnością gruntową, już w zmniejszonym komplecie dyskutowany, dotąd nie może się doczekać zamienienia w prawo.

Poseł Gustaw Hr. Małachowski zwrócił uwagę Reprezentantów Narodu, że się oddalili od materji porządku dziennego, to jest, od interpellacji Ministrów.

Izba przedstawienie Posła Szydłowieckiego za słuszne uznała, w skutek czego Marszałek dał głos Sen: Gliszczyńskiemu M. S. W. i P.

Minister S. W. i P. oświadczył, że interpellowany na posiedzeniu d. 18 b. m. przez Dep. Klimontowicza w przedmiocie nadzwyczajnéj drożyzny żywności w Warszawie, a mianowicie chleba i mięsa; polecił P. Czarnockiemu Dyrektorowi Policji, aby na wzmiankowaną interpellacją, Izbie Poselskiéj, stósownych udzielił objaśnień.

Dyrektor Policji i Poczt Czarnocki i zarazem deputowany okręgu Stanisławowskiego, nie będący przecież dotąd Radcą Stanu, upraszał Izby aby mu jako Reprezentantowi urząd publiczny sprawującemu w rekwirowanéj materji głos podnieść wolno było.

Izba zezwoliła.

Uzyskawszy deputowany Czarnocki upoważnieniem Izby do zabrania głosu jako Dyrektor Policji, starał się wykazać że drożyzna pierwszych potrzeb życia w Warszawie nie jest tak nadzwyczajna jakto sz: Deputowany Klimontowicz wykazał. Celem usprawiedliwienia téj opinji powoływał się na cenę produktów w Warszawie za czasów Rządu Pruskiego. Deputowany Klimontowicz bardzo gruntownie wykazał bezzasadność sprawozdania Dyrektora Policji a mianowicie we względzie odwołania się do tax za rządu pruskiego exystujących w tenczas bowiem innych w Warszawie miar i wag używano, a zatém żadne porównanie stanu owczesnego z obecnym miejsca mieć nie powinno.

Zdanie szanownego Klimontowicza poparli Reprezentanci Swidziński i Gumowski. Pierwszy wnosił aby wystawiono oddzielne szlachtuzy dla tych którzyby do cechu rzeźniczego nie należąc bydło na przedaż bić sobie życzyli.

Dep: Klimontowicz raz jeszcze podnosił głos aby policja krajowa troskliwiéj w tym przedmiocie czuwała.

Poczém Poseł Wężyk uczynił interpellacją Ministrom Wojny i Spraw Zagranicznych aby udzielili Izbie objaśnień o losie Jenerała Dwernickiego.

Głos Posła Wężyka i inne w téj materji stósownie do woli Izby Poselskiéj powyżéj oddzielnie umieściliśmy.

Po zakończeniu dyskussji o interpellacjach Ministrów względem losu walecznego Dwernickiego.

Deputowany Chomentowski zabrał głos oskarżając JW. Aleksandra Hr. Bnińskiego M. W. R i O. P. i t. d. jako Intendenta Generalnego wojsk Narodowych;

Że tenże dostojny dygnitarz zwyczajem moskiewskim, bez względu na zaręczone konstytucją prawo dowolnego zarządzania własnością, zabrał w rekwizycją Dep. Piotrkowskiemu sto kilkadziesiąt korcy jęczmienia, sposobem gwałtownym albowiem gdy rzeczony deputowany nieprawemu wezwaniu zadosyć uczynić niechciał, JW. Intendent wstawił mu wojskową exekucją i do dostarczenia żądane ilość zboża przymusił.

Przytomni arbitrowio przyjęli z oburzaniem i zgrozą głos Deputowanego Chomentowskiego donoszący o tak arbitralnym postępku Intendenta żywności wojsk narodowych.

Zacny Dep: Klimontowicz wykazując mnostwo nadużyć intendentury (a których bolesną rzeczą jest wspominać) najusilniejszy zadał cios P. Bnińskiemu w opinji publicznéj.

Obeszło wszystkich wolno myślących że po tylu dowodach wykazujących jasno niedbalstwo, nieczułość i nieznajomość obowiązków własnych JW. Intendenta znaleźli się tacy którzy go przed sądem narodu bronić się ośmielili. Sprawiedliwość wyznać nam każe iż JW. Opoczyński (że użyjemy tu ulubionego wyrazu Nowéj Polski) poważnie zbłądził w téj mierze. I my znamy szacunek dla osobistych przymiotów Senatora Bnińskiego wyznać przecież musieliśmy sumiennie to co nam własne przekonanie i opinja publiczna wskazała.

Intendent na zarzuty mu czynione względem postępku z Dep: Piotrowskim zastawiał się rozkazem Rządu Narodowego, Rozkazem nie mającym podług prawa żadnéj mocy obowiązującéj nie kontrasygnowanym bowiem przez żadnego Ministra. Któryż bowiem Minister ośmieliłby się przyjmować na siebie odpowiedzialność za postanowienia Rządu kardynalnym prawom Narodu przeciwne? Przecież JW. Bniński jakoby urągając się z prawa wykonał takowy dekret Rządu jeżeli tylko ten ukaz dekretem zwać się może. Wykonał go mówię a przez wykonanie przyjął na siebie odpowiedzialność) jest bowiem zarazem ministrem: tak jakby wprost kontrasygnował. Lecz JW. Intendent i Minister najpewniéj nie wiedział o tém że postanowienia Rządu bez kontrasygnacji Mini-

strów są nieważne ..... i tak się podobno tłumaczył jezeli nas pamięć nie myli. Po długim namyśle P. Bniński uznawszy winę swoją przyrzekł że się poprawi, prosił nakoniec Izbę aby wyrzekła czy absolutyzm jego względem Dep: Piotrowskiego był prawny czy nie?

Izba dla braku prawem przepisanego kompletu nie mogła w téj mierze wydać swojéj decyzji.

Przed odroczeniem posiedzenia Jenerał F. Morawski Minister Wojny, przedstawił Reprezentantom, aby nie interpellowali Ministrów w szczegółach co dotąd ma miejsce, lecz gdy im się podoba aby kazali sobie sprawę zdawać z ogólnego sposobu postępowania tychże Ministrów, drobnych bowiem szczegółów chociażby miał głowę tak szeroką jak *Pałac Prymasowski* objąć nie zdoła a zatém i dokładnych w tym względzie udzielić objaśnień.

Przybył tu onegdaj Pan Zeltner z Paryża w chęci zaciągnienia się w szeregi wojska Polskiego walczącego o byt i niepodległość ojczyzny. Przywiózł tenże do Jenerała Dowódzcy Gwardji Narodowéj list od szanownego Jenerała Lafayette treści następującéj:

„Kochany Jenerale, list ten oddany Ci zostanie przez syna poufałego przyjaciela Kościuszki Zeltner, który udając się do Warszawy prosił mnie o list wstęp mu ułatwiający. — Wiadomo jest Panu, iż to w Jego familji, sławnéj pamięci Kościuszko, znalazł gościnność braterską, i ostatnie wyzionął tchnienie.

Przyjm Panie Jenerale wyraz wysokiego poważania i szczerego poświęcenia się twego Grenadjera.

Lafayette.

— Ziomek nasz Franciszek Mirecki Krakowianin, mieszkający teraz w Genui we Włoszech, dzieląc uczucia wspólnéj naszéj sprawy, nadesłał jako ofiarę na potrzeby wojenne kwotę złotych 300.

— W dniu wczorajszym przyprowadzono do Warszawy 160 jeńców z gwardji cesarskiéj, która już wraca do Petersburga. Pomiędzy temi jeńcami jest kilkunastu strzelców finlandzkich; są to żołnierze dobrego wzrostu i waleczni, jak powszechnie wszyscy Szwedzi.

(Artykuły nadesłane.)

Z powodu ogłoszonego obwieszczenia ze strony Towarzystwa Patryotycznego, zachodzi pytanie: na mocy jakiego prawa Towarzystwo tylko tolerowane, nie upoważnione od Rządu, będące więc prywatném zgromadzeniem, może odbywać publiczne obchody, wzywać na nie całą publiczność; a następnie tymże obchodom nadawać barwę jakobinizmu, tak szkodliwą dla sprawy naszéj? Towarzystwo bowiem ogłosiło, że wzniesie *Ołtarz Wolności*; cała nasza ziemia jest świątynią wolności, nie potrzeba wznoszenia ołtarzów wolności, tego naśladownictwa Jakobinów francuzkich, przeciwnego duchowi religijnemu i będącego początkiem Święta Rozumu, i t. d., a za niemi i terroryzmu. *Paulatim summa petuntur.*— Żaden nareście z Członków Towarzystwa Patryotycznego, którzy tam chcą głosy zabierać, nie ma téj moralnéj rękojmi, że głosy jego zasadom Rządu, przez Sejm uznanym, przeciwnemi nie będą. — Można to wnosić z ich znanego sposobu widzenia rzeczy.

Kto chce pisać, powinien umieć pisać. Nie dowodzi tego redakcja Kurjera Polskiego, a nawet często fakta przeistacza — w czwartkowym Nrze wyraziła, że Poseł Wyżyk prosił Izby, aby wniosek jego względem ukrócenia nadużyć wolności druku, był przed innemi na uwagę wzięty. Poseł Ledóchowski zwrócił był uwagę Izby, że już taż w téj mierze w dniu 28 Stycznia wydała swoją decyzją, i że to nie jest wnioskiem ale decyzją Izby. — Redaktor Kurjera Polskiego wiedzieć przecież powinien, że Poseł niepotrzebuje prosić, ale swoje zdanie otwiéra; kiedy zaś cytuje cudze wzniosłe myśli, niech czytelników w błąd nie wprowadza, jak to był uczynił, gdy niedawno cytując myśl Kornella „*qu'il mourut*“ umrzéć, przypisał ją Rasynowi.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*

Wyszedł z druku DYARJUSZ SEJMU z miesiąca Czerwca 1830 r. — Przedaje się w Kantorze Drukarni Stereotypowéj przy ulicy Królewskiéj Nr 1,065 w Pałacu Dembowskich, na klejowym papiérze po złp. 15, a na wodnym po złp. 13 gr. 10, i po innych księgarniach i kantorach pism perjodycznych. — Jest to najważniejszy i urzędowy dowód, że Naród Polski przez Reprezentantów swoich na Sejmie, o wszystkie krzywdy sobie wyrządzone upomniał się; a pomimo despotyzmu i potęgi byłego naszego Króla Mikołaja I. śmiało wykazał wszystkie obrazy konstytucji i prosił Króla, aby temu zapobiegł, — Gdy zaś Mikołaj wcale na to nie zwrócił uwagi, przeto w najwłaściwszym czasie nastąpiło szlachetne powstanie. — Zebrana z rosprzedaży tego dzieła kwota, po potrąceniu kosztów druku, przeznaczoną jest na wsparcie cierpiących.